

Adam Krawczyk

Uniwersytet Jagielloński
adam.krawczyk9@gmail.com

POLSKIE ŚLADY NA WYSPIE NIEDŹWIEDZIEJ (1932-1933)

W lecie 1994 r. pracowałem przez dwa tygodnie na Wyspie Niedźwiedziej.¹ Jednym z dwóch moich zadań było sprawdzenie czy zachowały się jakieś pozostałości w miejscu działalności Polskiej Wyprawy II Międzynarodowego Roku Polarnego 1932-1933.² 18 lipca przeszedłem z naszego obozu w Kvalrossbukta do Tunheim, dawnej osady górniczej. Tutaj zimowali Czesław Centkiewicz, Władysław Łysakowski i Stanisław Siedlecki. Dodajmy, że w skład „Pierwszej Polskiej Wyprawy Polarnej” wchodziłi jeszcze Jean Lugeon i Jan Gurtzman, którzy pracowali na Wyspie do 14 września stanowiąc, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, grupę letnią. Wtedy, w 1932 r. Tunheim było już, od sześciu lat, opuszczoną osadą, ale część budynków i urządzeń była w dobrym stanie i nadawała się do użytku. Wyprawa zatrzymała się w budynku byłej administracji „Bjørnøen A.S.”, posiadającym dwie kondygnacje, wyposażonym w meble, piece itp. Ok. 100m na południe, znajdował się budynek gdzie mieściła się norweska radiostacja i mieszkała jej obsługa.³ Wyprawa zaadaptowała na pawilon magnetyczny budynek dawnego magazynu mięsa (to budynek, w którym leżało truchło białego niedźwiedzia, wyniesione ofiarnie przez Łysakowskiego i Siedleckiego). Używano też, leżącego nieco na wschód magazynu jako składu pustych skrzyń i części żywności. W pobliżu budynku wyprawy urządzono stację meteorologiczną, a ok. 50 m na południe stanowisko do obserwacji zorzy polarnej. Ok.100 m na północny zachód od budynku znajdował się namiot magnetyczny do pomiarów absolutnych.

Co z tego pozostało? Otóż niewiele. Z budynku gdzie mieszkali uczestnicy polskiej wyprawy widoczny jest jedynie zarys kamiennego fundamentu (10,25x8,40m). Prawdopodobnie dom został rozebrany i wywieziony na kontynent. Rząd norweski, który przejął majątek, a właściwie masę upadłościową spółki „Bjørnøen” wyprzedawał z opuszczonej osady, co tylko ktoś chciał kupić. W 1933 r. tak właśnie stało się z innym budynkiem osady, jeszcze w czasie pobytu Polaków na wyspie. Być może podobnie, tylko później, zrobiono z budynkiem radiostacji norweskiej, po której też pozostał jedynie zarys fundamentu. Rządowa radiostacja norweska działała tutaj do wybuchu II wojny światowej.⁴ Przed radiostacją znajdował się mały budynek gospodarczy (prawdopodobnie była tu stajnia słynnej Blakki, konika islandzkiego). Po 1936 r. urządzono tutaj agregatownię (poprzednio, agregatownia mieściła się kilkaset metrów na południe, w budynku starej radiostacji kopalni). Z tego budynku zachował się zarys fundamentu oraz dwa agregaty prądowtórce.

¹Na Wyspie przebywałem wraz z Ryszardem i Tomaszem Schrammami od 17 do 30 lipca. W tym samym czasie działała tam wyprawa z Instytutu Oceanologii PAN pod kierownictwem Marcina Węslawskiego.

²Drugim i głównym moim celem była inwentaryzacja cmentarzysk kości morsów z początku XVII w.

³Byli to: Fritz Øien, jego żona Margaret, syn Bjørn (półtoraroczny), Ewald Øien, brat Fritza oraz Sverre Andersen.

⁴Po wojnie, w 1947 r., nowa radiostacja została ulokowana na północnym brzegu w Herwighamna, gdzie działa do dzisiaj.

Prawdopodobnie wtedy gdy przeniesiono agregatownię w pobliżu radiostacji, wybudowano nowy budynek gospodarczy, ze stajnią, ok. 50 m na północ. Ten budynek zachował się w całości. Z dawnego magazynu mięsa gdzie, jak wspomniano wyżej, urządzono pawilon magnetyczny pozostały jedynie fragmenty podmurówki.

W pobliżu domu polskiej wyprawy znalazłem jedyny ruchomy "zabytek" – uszkodzony wiatromierz Wilda. Nie ulega wątpliwości, że to wiatromierz polskiej wyprawy. Opuszczając Wyspę Niedźwiedzią, Polacy pozostawili stojące, puste klatki meteorologiczne oraz działający wiatromierz. Nie uszkodzony działał jeszcze w 1936 r. kiedy Czesław Centkiewicz ponownie odwiedził Wyspę Niedźwiedzią: „Wiatromierz nie uszkodzony, działa do dzisiejszego dnia. Dobrze to świadczy o warsztatach Obserwatorium Aerologicznego Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Jabłonie pod Warszawą”.⁵

Przed opuszczeniem wyspy, w 1933 r., uczestnicy polskiej wyprawy umieścili na skale, nad morzem pamiątkową tablicę z brązu z napisem *Polska Ekspedycja Polarna 1932-1933*.⁶ Tablica ta została zniszczona, prawdopodobnie przez morze, już przed 1936 r. Centkiewicz widział wtedy tylko pourywane śruby. Istniało też podejrzenie, że ktoś tablicę celowo zniszczył. Sądzę jednak, po przeprowadzonej „wizji lokalnej”, że była ona umieszczona za nisko i zniszczył ją lód morski w czasie przyboju. Centkiewicz przypuszczał, „że woda morska przedostała się między tablicę a skałę i zamarzając rozsadziła brązową płytę”.⁷

Z samej osady Tunheim zachowało się na tyle sporo pozostałości, że można się zorientować w jej charakterze. Są to ruiny budynków mieszkalnych, ok. 3 km torów kolejki pomiędzy kopalniami, a pomostem załadunkowym tzw. silo, kilka wagoników, dwie skorodowane lokomotywy stojące na torach. Silo, dwupoziomowa konstrukcja służąca do załadunku węgla bezpośrednio na statek, a z której korzystała polska wyprawa przy rozładunku, zachowała się tylko częściowo. W 1935 r. została celowo spalona, co miało ułatwić demontaż elementów metalowych, które zostały sprzedane jako złom. Z całej osady w najlepszym stanie zachował się, ze względu na swoją konstrukcję, dawny magazyn materiałów wybuchowych. Położony kilkaset metrów na północny-zachód od osady, za niewielkim wzniesieniem, zbudowany został z bloków kamiennych. Współcześnie został adaptowany na oryginalne, ale wygodne schronienie „Bjørnehiet”.

Poza Tunheim odnalazłem resztki chatki myśliwskiej w pobliżu Krillvatnet, w południowej części wyspy. To z niej korzystali często Polacy w trakcie wypraw do Sørhamna, gdzie zawijały statki kiedy pogoda uniemożliwiała dopłynięcie do Tunheim.

Jak widać z powyższego, na Wyspie Niedźwiedziej, nie ma praktycznie żadnego śladu, że działała tutaj polska wyprawa. Dlatego za bardzo trafny należy uznać zamiar Instytutu Geofizyki PAN, umieszczenia na Wyspie Niedźwiedziej tablicy pamiątkowej.

⁵ C. Centkiewicz., *Wyspa mgieł i wichrów*, Warszawa 1956, s. 258.

⁶ Przed wyjazdem z Wyspy J. Lugeona i J. Gurtzmana zrobiono fotografię z tą tablicą, położoną na skale, ale nie zamocowaną. Dlatego na zdjęciu widoczny jest J. Lugeon. Przez zimę tablica znajdowała się w domu na ścianie „reprezentacyjnej”: *wisiał na niej dwa sztandary – polski i norweski, oraz portrety Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Między portretami znajdowała się brązowa tablica z napisem „Polska Ekspedycja Polarna Roku 1932/33”, którą potem, przed opuszczeniem wyspy, wbetonowaliśmy w skałę*. C. Centkiewicz, *Wyspa mgieł i wichrów*, Warszawa 1934, s. 107-108

⁷ C. Centkiewicz, *Wyspa mgieł i wichrów*, Warszawa 1956, s.264.

Niewątpliwie trwalsze ślady po wyprawie pozostały poza wyspą. Są to przede wszystkim opracowane wyniki obserwacji opublikowane w 1936 r. w czterech woluminach w języku polskim i francuskim.⁸ Stanisław Siedlecki opublikował krótką relację ze swoich górskich wycieczek *W górach Wyspy Niedźwiedziej*,⁹ a w swojej książce *Wśród polarnych pustyń Svalbardu*, zimowaniu na Wyspie Niedźwiedziej poświęcił tylko jeden rozdział.¹⁰ Uzasadniał to tym, że ukazała się już „zajmująca książka” Centkiewicza. Pierwsze wydanie książki Czesława Centkiewicza *Wyspa mgieł i wichrów* ukazało się w 1934 r. w Warszawie, nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Rój”.¹¹ Do dzisiaj miała kilkadziesiąt wydań (od 1959 r. pod nieco zmienionym tytułem *Wyspy mgieł i wichrów*), a percepcja i wpływ tej książki na rozbudzenie w Polsce polarnego entuzjazmu warte są osobnego studium. Sama książka jest rzetelną relacją z wyprawy (powstała na bazie ok. 360 listów pisanych do ówczesnej narzeczonej Centkiewicza, Aliny). Oddaje zarówno przebieg wyprawy, jak i „grozę Arktyki” przeżywaną przez autora. Pisząc o rzetelnej relacji mam oczywiście na myśli wydanie przedwojenne, które różni się w licznych szczegółach od wydań powojennych. W tych musiał zniknąć np. Lwów, skąd pochodził Łysakowski, basen portowy im. Marszałka Piłsudskiego, opis „tajemniczego pana” z radzieckiego statku „Persiej” czy też fakt, że jedyna poczta jaka nie doszła do kraju, to ta wysłana właśnie statkiem radzieckim. No i oczywiście zamiast „sowiecki” jest już „radziecki”. Te zmiany w tekście można uznać za konieczne, jeżeli książka miała się ukazać w PRL-u. Ale wprowadzenie uzupełnień mających na celu pokazanie potęgi radzieckiego polarnictwa było już zbyt dużą nadgorliwością, czasem ocierającą się o śmieszność,¹² a czasem, co gorsza, o manipulację. Jak wtedy gdy używa cudzych ust, aby w zmyślnym dialogu podkreślić radziecką krzepę.¹³ Dlatego jeżeli chcemy się zapoznać z rzetelną relacją z wyprawy, należy korzystać z wydania przedwojennego.¹⁴ Niezależnie od tego jak byśmy nie oceniali osoby samego Czesława Centkiewicza, faktem pozostaje, że swoim piśmiennictwem stworzył legendę polskiego polarnictwa niczym to polskie polarnictwo powstało. I czy chcemy tego czy nie – jego książka pozostaje najtrwalszym i powszechnie znanym śladem pierwszej polskiej wyprawy polarnej.

⁸ J. Lugeon., C. Centkiewicz., W. Łysakowski, Wyniki spostrzeżeń polskiej wyprawy Roku Polarnego 1932/33 na Wyspie Niedźwiedziej. Warszawa 1936; Zeszyt I: Meteorologia, II: Magnetyzm ziemski, III: Trzaski atmosferyczne, IV: Zorza polarna. Planowane następne dwa zeszyty: obserwacje chmur i rozprawy nie ukazały się.

⁹ *Wierchy R.* 18: 1934 z. 4 s. 74-80

¹⁰ Warszawa-Lwów 1935, rozdział II s. 9-45.

¹¹ Podtytuł: Pierwsza Polska Ekspedycja Narodowa Roku Polarnego 1932/33, w wydaniach powojennych podtytuł zmieniono: Pierwsza Polska Ekspedycja Drugiego Międzynarodowego Roku Polarnego 1932/33.

¹² Wyd. 1934, s.256-7: Następnie wysiadają trzy kobiety – są to naukowe siły statku: chemiczka, meteorolog i biolog. Po chwili jesteśmy otoczeni grupą Rosjan; wyd. 1956, s. 201: Następnie wysiadają trzy kobiety: chemik, meteorolog i biolog. Wysłane, młode, przystojne. Po chwili jesteśmy otoczeni grupą radzieckich ludzi.

¹³ Wyd. 1956, s.156-7: Nie było dotychczas w historii Szpicbergenu wypadku, żeby w środku zimy i nocy polarnej podpyływały tam statki – mówi Ewald. Daj spokój, oni to potrafią – przerywa mu Öien. Oczywiście w wyd. z 1934 r. tego dialogu nie ma.

¹⁴ W maju 2012 r. ukazał się reprint wydania *Wyspy mgieł i wichrów* z 1934 r. , wydany przez Towarzystwo Przyjaciół Legionowa.